



Po tragediach w szpitalu. Radni zażądali wyjaśnień

data aktualizacji: 2017.04.04



Dyskusji na temat sytuacji w Szpitalu Powiatowym w Iławie można było wysłuchać podczas ostatniego posiedzenia Rady Powiatu Iławskiego. Na pytania radnych odpowiadał obszernie zastępca dyrektora szpitala ds. lecznictwa doktor Jerzy Kruszewski. Nie ukrywał on, że ocenianie całego personelu szpitala przez pryzmat ostatnich tragicznych zdarzeń boli i w ocenie pracowników jest krzywdzące. Nie był to apel o to, by w ogóle nie mówić na temat tragedii, jakie miały miejsce w szpitalu, lecz apel o to, by nie stosować wobec pracowników szpitala odpowiedzialności zbiorowej.

Jako pierwszy głos zabrał radny Ryszard Jurkiewicz.

- W ostatnich miesiącach szpital ma nie najlepsze notowania wśród mieszkańców - stwierdził radny. - Proszę o wyjaśnienie ostatnich zdarzeń i zajęcie stanowiska.

Udzielone przez Jerzego Kruszewskiego wyjaśnienia były bardzo obszerne. Zastępca dyrektora szpitala odnosząc się do dwóch zdarzeń, śmierci dziecka w łonie matki oraz śmierci kobiety, która w szpitalu miała mieć przeprowadzoną planową operację ginekologiczną, mówił o działaniach wyjaśniających podjętych przez szpital, a niezależnych od odrębnych postępowań prokuratury. Zdarzenia badała wewnętrzna komisja.

- Rolą szpitala jest dostarczenie odpowiednich narzędzi i możliwości, aby personel mógł prowadzić

skuteczną diagnostykę i leczenie pacjentów. Dlatego sprawdziliśmy, czy personel był w odpowiedniej ilości i czy posiadał odpowiednie kwalifikacje. Sprawdziliśmy sprawność i dopuszczenie do funkcjonowania wszystkich urządzeń, które były stosowane w czasie tych zdarzeń, a także dostępność w tym czasie innych badań, które mógł wykonać lekarz oraz dostępność bloków operacyjnych, lekarzy anesteziologów i zespołów operacyjnych - wymieniał Jerzy Kruszewski. - W wyniku tych ocen stwierdziliśmy, że pod tym względem wszystko zostało wypełnione.

Zastępca dyrektora podkreślał też fakt niepodejmowania się przez szpital oceny pod kątem znaczenia czynnika ludzkiego.

- Sposób wyjaśniania tych zdarzeń przyjął prawidłową formę: z jednej strony szpital dokonał oceny tego, na co ma wpływ, z drugiej - trwa ocena prokuratury. Jako administratorzy szpitala nie byliśmy i nie jesteśmy w stanie ocenić prawidłowości postępowania lekarzy - mówił Jerzy Kruszewski, dodając, że takie działania pozostają w gestii prokuratury oraz Narodowego Funduszu Zdrowia, a szpital nie ma dostępu do gromadzonych tam materiałów. - Te wydarzenia na pewno nie spływają po nas jak woda po przysłowiowej kacze. Są to historie, które wpływają na to, jak się pracuje w tym szpitalu, na presję, jaka jest związana z wykonywaniem naszego zawodu. Najbardziej boli to, że przez pryzmat tych zdarzeń oceniani są wszyscy pracownicy szpitala: cała kadra medyczna i personel pielęgniarski. Jest to wysoce niesprawiedliwe, nie można w ten sposób zrzucać winy na wszystkich i wszystkich potępiać. Personel odczytuje to jako dramat dla szpitala. Wyroki są już ferowane, obciąża się odpowiedzialnością cały personel.

Powyższe argumenty zostały także przedstawione we wspólnym oświadczeniu personelu medycznego ławskiego szpitala, które Jerzy Kruszewski podczas sesji odczytał.

Po wystąpieniu zastępcy dyrektora głos zabrał radny Eugeniusz Dembek.

- Jakie kroki przedsięwzięto, aby uniknąć podobnych zdarzeń w przyszłości? Ile lekarzy pracuje w szpitalu na etacie? - pytał radny. - Przypuszczam, że te zaniedbania są skutkiem przemęczenia, bo lekarze pracują nawet po 300 godzin.

- Od 2008 roku personel szpitala się nie zmniejszył - odpowiedział Jerzy Kruszewski. - Został nawet wzmocniony. Problem ginekologii nie polega na zmęczeniu, a na napięciu i presji, w jakich muszą pracować lekarze. Wystarczy prześledzić media w Polsce. Nie zgodzę się ze stwierdzeniem, że tylko lekarze zatrudnieni w oparciu o umowę o pracę mogą się identyfikować z miejscem pracy i etyką zawodu. Zatrudniamy lekarzy o odpowiednich kwalifikacjach i nie pracują oni więcej niż 140 godzin w miesiącu.

Jerzy Kruszewski dodał też, że większość lekarzy to osoby z Ławy, pracujące na miejscu.

O konkretny przypadek śmieci dziecka w łonie matki pytał członek zarządu powiatu Maciej Rygielski.

- Według mediów pacjentka miała dokumentację medyczną z pisemnym skierowaniem na cięcie cesarskie - mówił Maciej Rygielski, dopytując, czy takie pisemne skierowanie rzeczywiście było.

Wicedyrektor Kruszewski stwierdził, że nie może udzielić takiej informacji, ponieważ zabezpieczona dokumentacja jest dowodem w sprawie. Nieoficjalnie wiadomo jednak, że wbrew wcześniejszym doniesieniom takiego pisemnego skierowania mogło nie być.

Radny Mariusz Kupczyński dopytywał o zamieszczenie odnośnie informacji o rzekomym zawieszeniu lekarza, który zajmował się pacjentką.

- Sytuacja była bardzo napięta, miała miejsce bardzo duża presja, również w naszym środowisku -

odparł Jerzy Kruszewski. - Taka opcja [zawieszenia lekarza - przyp. red.] była przez nas rozpatrywana. Doszliśmy jednak do wniosku, że bez pewności, że ta osoba jest winna zaniedbań, nie należy zawieszać współpracy. Opinia konsultanta wojewódzkiego będzie dla nas ewentualną podstawą do rozwiązania umowy.

Zastępca dyrektora dodał, że przez jakiś czas po zdarzeniu lekarz był odsunięty, a jego pracę nadzorował ordynator. Na tym dyskusja o szpitalu podczas sesji dobiegła końca.

Zastępca dyrektora szpitala ds. lecznictwa doktor Jerzy Kruszewski.

Radny Ryszard Jurkiewicz.

Radny Eugeniusz Dembek.

Radny Mariusz Kupczyński.

Członek zarządu powiatu Maciej Rygielski.

Źródło: <https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/44632-po-tragediach-w-szpitalu-radni-zazadali-wyjasnien>